Nr. 68 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, sobota 23 marca 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon. 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

P. P. S. zbojkotowała Radę przyboczną miasta Lwowa.

Samobójstwo senatora Miklaszewskiego.

WARSZAWA, 21. 3. (AW). „ABC" i „Kurjer Czerwony" donoszą, że dziś w południe rozeszła się wiadomość, że senator Miklaszewski popełnił samobójstwo w swem prywatnem mieszkaniu przy ul. Sienkiewicza 10.

Jak wiadomo, sen. Miklaszewski stawał przed Sądem Marszałkowskim w sprawie znanej afery naftowej. Dziś popołudniu odbyć się miała przed Sądem Marszałkowskim konfrontacja między sen. Miklaszewskim a posłem Towarnickim.

WARSZAWA, 21. 3. (AW). Dzienniki warszawskie donoszą, że oględziny lekarskie stwierdziły, że senator Miklaszewski (Str. Chł.) odebrał sobie życie przez zastrzyknięcie trucizny. Pozostawił on m. in. list do żony bawiącej na Riwierze, w którym prosi aby najbliżsi wystąpili w obronie.

Do mieszkania zmarłego senatora przybył w godzinach popołudniowych sędzia śledczy.

Kiedy zbierze się Trybunał Stanu.

WARSZAWA. 21. marca. (A. W.) W kuluarach sejmowych przypuszczają, że Trybunał Stanu zbierze się w pierwszych dniach po Świętach Wielkanocnych, a może nawet jeszcze w Wielkim Tygodniu.

WARSZAWA, 21. 3. (Tel. wł.). Ponieważ oprócz p. Nowickiego również prof. Balzer zrzekł się stanowiska członka Trybunału Stanu przeto na sobotniem posiedzeniu senatu jednym z punktów porządku obrad jest wybór 2 członków trybunału Stanu.

Sprawa przekroczeń budżetu za r. 1929-30.

Ustawa o dodatku mieszkaniowym.

WARSZAWA. 21. marca. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisja budżetowa wzięła pod obrady sprawozdanie posła Krzyżanowskiego z BB. o rządowym projekcie ustawy o dodatku na mieszkanie. Artykuł pierwszy projektu upoważnia Radę ministrów do podwyższenia od dnia 1. stycznia 1929 stawek dodatku na mieszkanie w tym samym stosunku, w jakim wzrosło komorne w domach podlegających ustawie o ochronie lokatorów.

Tow. Czapiński postawił wniosek, domagający się upoważnienia rządu, do wypłaty 100 proc. miesięcznego uposażenia pracownikom państw., celem wyrównania dodatku mieszkaniowego za r. ub.

W głosowaniu wniosek ten upadł.

Komisja uchwaliła projekt ustawy, zgodnie z projektem rządowym.

Następny punkt obrad, wniosek klubów Piasta, PPS., Klubu Narodowego, Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego, Ch. D. i NPR. w sprawie przekroczeń niektórych części budżetu za rok 1929—30 referował tow. poseł Czapiński. Wniosek domaga się uchwały sejmu, wzywającej prezesa NIKP. aby poinformował sejm, czy gospodarka budżetowa rządu w bieżącym roku budżetowym odbywa się w granicach uchwalonego przez sejm budżetu. Referent domaga się, od NIKP. wyjaśnień, jak wielkie są dotychczasowe przekroczenia, czy Izba interweniowała z tego powodu, kiedy, ile razy i t. d.

Kierownik ministerstwa skarbu Grodyński zapowiada, że zgodnie z zarządzeniem wydanem w porozumieniu z p. premierem Bartlem, będzie ściśle przestrzegał budżetu i nie będzie się uchylał wprawdzie od wydatków pobocznych, lecz będzie się starał zaspokajać potrzeby konieczne możliwie oszczędzonymi wydatkami pieniężnymi. Mowca zapowiada ulepszenia w usystematyzowaniu budżetu.

Po tych wyjaśnieniach wniosek siedmiu stronnictw przyjęto.

Referent tow. Czapiński wskazał prof. Krzyżanowskiemu, że w sporze o funkcjonowaniu NIK. nie chodzi o różnice światopoglądów, lecz o to, że NIK. niedostatecznie pilnuje ustaw skarbowych.

Po przerwie komisja budżetowa przystąpiła do obrad nad wnioskiem kilku klubów, w sprawie położenia gospodarczego kraju i konieczność przedsięwzięcia odpowiednich środków zaradczych.

Po referacie tow. Diamanda przemawiali pos. Rosmarin (Kl. Żyd.) i Czetwertyński (Kl. Narod.)

Komisja postanowiła przerwać dalsze dyskusje wobec braku oświadczenia rządu.

Komisja postanowiła zaproponować sejmowi następującą uchwałę:

1) Sejm wzywa rząd do przedłożenia mu sprawozdania o środkach przedsięwziętych, celem uniknięcia ujemnych zjawisk życia gospodarczego i ewentualnego przyjścia z pomocą grupom ludności najciężej niemi dotkniętych oraz o zamierzeniach na przyszłość w tej dziedzinie.

2) Sejm stwierdza, że wszystkie zamierzenia rządu w tej dziedzinie, wymagające ustawowego zatwierdzenia, będą rozpatrzone przez sejm, ze względu na ich doniosłość jak najszybciej.

PREM. BARTEL WYGŁOSI EXPOSE.

WARSZAWA, 21. 3. (Tel. wł). Na jutrzejszem posiedzeniu sejmu ma przemawiać o sytuacji gospodarczej premier Bartel.

Poseł włoski Maioni zostaje odwołany z Polski.

RZYM, 21. marca. (Pat.) Korespondent Pat. dowiaduje się ze sfer miarodajnych, że b. poseł włoski w Warszawie Maioni będzie w najbliższych dniach podniesiony do rangi ambasadora. Maioni uda się do Warszawy w pierwszych dniach kwietnia, w celu wręczenia Prezydentowi swych listów odwołaczych.

W Rzymie zajmie się on organizacją istniejących instytucji statystyki i propagandy „Enitu" i w. in. Wśród następców posła Maioniego największe szanse ma ambasador Martin Franklin, obecny ambasador w Argentynie, który udałby się ewentualnie do Warszawy po 21. kwietnia.

Po zgonie marsz. Focha.

PARYŻ, 21. 3. (Pat.) Prasa poświęca długie artykuły pamięci Marszałka Focha, „Le Matin" w artykule p.t. „Francja w żałobie" przypomina, iż Foch wygrał trzykrotnie największą w dziejach wojnę a mianowicie pierwszą we wrześniu 1914 na bagnach Saint Gond, po raz drugi w październiku tegoż roku w czasie długich i potwornych wzmagań na morzu, wreszcie w Square Dullens, gdzie 25. marca 1918 odbył radę wojenną z przedstawicielami sprzymierzeńców, kiedyto Niemcy maszerowali na Amiens.

WARSZAWA, 21. 3. (Pat). W pogrzebie Marszałka Francji i Polski Ferdynanda Focha weźmie udział w imieniu wojska inspektor armji, generał Jan Romer. Udział w pogrzebie wezmą również wszyscy oficerowie polscy przebywający we Francji służbowo.

PARYŻ. 21. marca. (Pat.) Trumna ze zwłokami Marszałka Focha, przeniesiona została do podziemi katedry Notre Dame, gdzie pojutrze odbędzie się nabożeństwo żałobne, poczem nastąpi pochowanie Zmarłego w Pałacu Inwalidów. W pogrzebie wezmą udział oddziały wojsk belgijskich, włoskich, angielskich i czechosłowackich. Marszałkowie Caviglie (Włochy), Plumer i Wilne (Anglja), admirałowie angielscy Wemyss i Haggard, oraz delegacje Izby deputowanych i senatu belgijskiego. Flagi na gmachach publicznych okryte są kirem.

Król Albert belgijski w uniformie generała francuskiego złożył hołd zwłokom Zmarłego.

WARSZAWA. 21. marca. (Pat.) Referat prasowy gabinetu ministra spraw wojskowych komunikuje, że z powodu śmierci Marszałka Francji i Polski Ferdynanda Focha, z ministerstwa spraw wojskowych została wysłana na ręce francuskiego ministra wojny następująca depesza kondolencyjna: Głęboko wzruszony wiadomością o zgonie Marszałka Francji i Polski Ferdynanda Focha łączę się całem sercem z załogą Francji i proszę o przyjęcie wyrazów najszczerszego żalu, i współczucia ze strony wojska polskiego, wobec straty, jaka spotyka wojsko francuskie przez śmierć największego żołnierza i największego syna Francji.

Rozstrzelanie przywódcy powstania w Meksyku.

MEKSYK, 21. 3. (Pat.). Przywódca stłumionego powstania w stanie Vera Cruz generał Aguirre ujęty został w lesie z kilku swymi stronnikami, z których większość straciła życie w jego obronie. Aguirre, podobnie, jak jego brat został natychmiast rozstrzelany. Ze źródeł powstańczych dochodzą wiadomości o zajęciu stolicy stanu Puedla.

Magistrat miasta Lwowa prowokuje swych pracowników.

Przed kilku dniami ogłoszono w prasie, że Magistrat miasta Lwowa przyjął projekt nowego szematu płac w myśl życzeń pracowników. Ażeby plotkę tę tak szumnie zareklamowaną zdementować, podamy w streszczeniu przebieg całej sprawy.

Dnia 4 września 1928 r. wniósł Zarząd Związku Pracowników Instytucji Użyteczności w Polsce Oddział we Lwowie memorjał, który zawierał 8 punktów z prośbą o załatwienie. Z końcem września odbyło się pierwsze posiedzenie Dyrektorów Przedsiębiorstw Gminnych z Delegatami pracowników pod przewodnictwem naczelnika Wydziału Dyr. Wolańskiego; na posiedzeniu tem polecono odbyć wspólną konferencję z Dyrektorem, aby następnie przyjść z gotową umową do Komisarza Rządu. Konferencję tę odbyto dnia 12 października 1928 r. w Gazowni miejskiej przy współudziale Dyr. Elektrowni i Wodociągów, lecz i ta konferencja nie dała pozytywnych wyników, wobec czego odłożono główną konferencję do dnia 20 października, dając możność pp. Dyrektorom poczynienia dokładnych obliczeń. Na ostatniej konferencji dnia 20 października w Prezydjum Miasta okazało się, że pp. Dyrektorowie nie mają pełnego upoważnienia do załatwienia sporu; przerwano ją na dwie godziny celem porozumienia się z Komisarzem Nadolskim. Po podjęciu obrad p. komisarz Nadolski aprobował stanowisko Dyrektorów. Ponieważ propozycja Dyrektorów sankcjonowana przez Komisarza nie załatwiała wszystkich spornych punktów, Zarząd Związku oddał tę sprawę Walnemu Zgromadzeniu w tym samym dniu tj. 20 października 1928 r. W dniu 21 10 1928 r. przedłożono Komisarzowi Rządu uchwaloną rezolucję następującej treści:

1) Podtrzymywać bezwzględnie memorjał w pełnej osnowie wniesiony przez Związek dnia 4 września 1928 r.;

2) Zgromadzeni stojąc na stawisku obywatelskiem rozumieją trudności związane z budżetem na końcu roku i zgadzają się na wprowadzenie nowego schematu płac w styczniu 1929 r.; poszczególne zaś punkty po uzgodnieniu z delegatami pracowników winny być zastosowane wcześniej;

3) Zgromadzeni pracownicy żądają za różnicę poborów, jaka wyniknie ze zmiany schematu jako rekompensatę za ostatni kwartał, ryczałtu w formie następującej: dla grup X-tej i XI-tej po 12 złotych dla grup XII, XIII i XIV-tej po 100 zł. dla grup XV i XVI po 80 zł.

Na rezolucję przedłożoną Komisarzowi przez Zarząd otrzymano następującą odpowiedź: „Komisje budżetowo-finansowa i przedsiębiorstw komunalnych na posiedzeniu odbytem dnia 23 października 1928 r. po rozpatrzeniu sprawy memorjału Związku Prac. Inst. Użyt. Publ. o wprowadzenie nowego schematu płac i podwyższenia poborów powzięły następującą uchwałę: Przyznać pracownikom Zakładów i Przedsiębiorstw miejskich za ostatni kwartał 1928 r. i 1-szy kwartał 1929 r. nadzwyczajny dodatek do poborów zasadniczych w wysokości wymienionej w memorjale z dnia 21 października 1928 r. z tem, że sprawa uregulowania poborów według opracować się mającego nowego schematu płac będzie traktowana przy sposobności obrad nad budżetem na rok 1929 i 1930.

Od czasu tego upłynęło 6 mies. i nie można było doprosić się zwołania konfer., ażeby uzgodnić te żądania i wprowadzić w czyn. Dopiero w ostatnim czasie doszło do wiadomości pracown. jakoteż Zw., że sprawa schematu nowego jest pod obradami Komisji budżetowej — wobec tego Zarząd Zw. zaprotestował z miejsca przeciw podobnemu załatwieniu sprawy, rozumując, że Magistrat winien był przysłać nowy projekt opracowany przez pp. Dyrektorów przedstawicielom pracowników przynajmniej na kilka dni celem zapoznania się — a następnie odbyć wspólną konferencję a po uzgodnieniu przedłożyć do uchwały. Tę uczciwą drogę Magistrat pominął; projekt schematu, przedłożony przez Związek, studjowano 3 miesiące, następnie ogracowano nowy swój projekt, wzorując się na projekcie Związku, czyli wysiłki Dyrektorów trwały 6 miesięcy nad skoszlawieniem projektu, Z tym nieszczęsnym tworem, który kosztował tyle wypocin dyrektorskich, przyszedł komisarz Nadolski na Komisję budżetową, ufny w zapewnienie dyr. Żardeckiego, który był głównym referentem tego schematu, że tworzy pracownikom gminnym raj na ziemi. — Zarząd Zw. orjentując się, że Magistrat ma zamiar narzucić gorszą umowę niż ta, która obowiązuje dotychczas, wystarał się o projekt Dyr. i po kilkugodzinnem zestawieniu cyfrowem doszedł do przekonania, że projekt Magistratu jest tylko prowokacją, zmierzającą do obniżenia głodowych płac pracowników.

Ażeby jednak nie doszło do zbytecznej scysji, którąby mogła narazić gminę na niepowetowane straty — przez uchwalenie tego projektu przez radę przyboczną — uproszono o konferencję wspólną, która się odbyła dnia 9 marca 1929 r. (w dniu tym miał być ten projekt na porządku dziennym Rady). Zaznaczyć należy, że nawet na tej wspólnej konferencji nie doręczono przedstawicielom tego projektu, a tylko Dyrektor Żardecki zachwalał jego dobrą stronę. — Konferencja taka nie dała żadnego wyniku. Z oświadczeń Dyrektorów wyczuto jawnie, że nawet te postulaty, na które przed 6-ciu miesiącami się godzili, obecnie cofają. Wobec tego przedstawiciele pracowników ujawnili z miejsca te niecne zakusy dążące do krzywdy pracowników — oświadczając, że umowy takiej nigdy nie przyjmą a w razie uchwalenia przez Radę tego schematu Dyrektorów, za dalsze następstwa odpowiedzialności nie biorą.

Zarząd Związku podaje te fakta do publicznej wiadomości celem przygwożdżenia kłamliwego komunikatu, że projekt nowego schematu idzie po myśli życzeń pracowników. — I w tym celu w najbliższych dniach zwołane zostanie Zgromadzenie, które zadecyduje o dalszej akcji, dla przeprowadzenia nowej umowy zbiorowej. — Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że poszczególne przedsiębiorstwa wysilają się nad różnemi innowacjami na niekorzyść pracowników. Ostatnio zaś M. Z. E. noszą się z zamiarem łamania 8-mio godzinnego dnia pracy w ruchu. — Próba taka będzie specjalnym materjałem wybuchowym. — —

We Lwowie, dnia 18 marca 1929 r.

Zw. Pracowników Inst. użyt. publicznej.

—o—

DWA WROGI.[1)]

Na rynku księgarskim w Niemczech, ukazała się ostatnio powieść Eryka Marji Remarque p. t.: „Na froncie zachodnim nic nowego". Istotą i treścią tej książki jest — jak w „Ogniu" Barbusse'a front wojenny; tematem przeżycia na tym froncie młodziutkiego chłopca, wezwanego do szeregów prosto z ławy szkolnej. Akcja rozgrywa się na froncie francusko- niemieckim.

Tym, którzy dziś jeszcze zachwycają się wojną, jako przejawem siły, zdolności organizacyjnej, autor daje poważny materjał do zastanowienia się, czy i w jakim stopniu wolno pochwalać zbiorowe rzezie, skazujące miljony młodych zdrowych ludzi na cierpienia, kalectwo i straszną śmierć.

Poniżej podajemy wyjątek z tej ciekawej wieści. Bohater jej, wysłany na patrol, zabłądził w nocy, a ponieważ w czasie szukania przez niego drogi powrotnej do okopów, rozpoczął się atak nieprzyjacielski, schronił się do jednego z lejów, znajdujących się między linjami obu wojsk. — Red.

Rozjaśniło się nieco. Tuż obok mnie słychać szybkie kroki. Pierwsi. Przeszli. Następni. Grzechot karabinów maszynowych staje się nieprzerwanym łańcuchem. Właśnie chcę się trochę odwrócić, gdy rozlega się łoskot, gdy ciężko spada jakieś ciało do mnie do leja, obsuwa się, leży na mnie.

Nie zastanawiam się, nie szukam decyzji — uderzam wściekle sztyletem i czuję tylko, jak ciało kurczy się nagle, poczem mięknie i zwisa. Moja ręka jest mokra i lepi się, gdy wracam do równowagi.

Ten drugi rzęsi. Wydaje mi się, jakgdyby ryczał, każdy oddech jest jakby krzykiem grzmotem — ale to tylko moje tętnice, tak walą. Chciałbym mu zasłonić usta, zapchać ziemią, jeszcze raz pchnąć nożem, aby leżał cicho i nie zdradził mnie, jednak już przyszedłem do siebie, a przytem poczułem się nagle tak słaby, że poprostu nie mogłem na niego podnieść ręki.

Więc wczołgałem się w najdalszy kąt i pozostałem tam, z wlepionemi w niego oczyma kurczowo ściskając nóż, gotowy, gdy się poruszy, znowu się na niego rzucić — ale z jego rzężenia słyszę, że już nic mi nie grozi.

Widzę go w niewyraźnych konturach. Mam tylko jedno pragnienie — wydostać się stąd. Jeśli to nie nastąpi niebawem będzie za widno; już teraz jest dość trudno. Gdy próbuję dźwignąć głowę, widzę, że ucieczka jest niemożliwą. Ogień karabinów maszynowych jest tak zwarty, że byłbym podziurawiony, jak sito, nie zdążywszy wykonać jednego skoku.

Robię jeszcze jedną próbę z hełmem, wysuwając go z leja, aby stwierdzić wysokość strzałów ziemią. Po sekundzie kula wytrąca mi go z ręki. A więc ogień leży tuż nad terenem. Nie jestem dość oddalony od pozycji nieprzyjacielskich. Ich strzelcy natychmiast mnie wezmą na cel, gdy spróbuję uciekać.

Brzask rośnie. Oczekuję z niecierpliwością naszego ataku. Moje ręce są białe w stawach, tak silnie je zaciskam, tak błagam, aby ogień umilkł a aby przyszli moi towarzysze.

Minuta wsiąka za minutą. Nie mam odwagi nawet spojrzeć na ciemną sylwetkę w leju. W napięciu ślizga się mój wzrok mimo i czekam, czekam. Pociski syczą, są jakby stalową siecią, nie milkną, nie milkną.

Nagle spostrzegam swoją okrwawioną rękę i czuję mdłości. Sięgam po garść ziemi i pocieram nią skórę, teraz ręka jest przynajmniej brudna i nie widać już krwi.

Ogień nie słabnie. Z obydwuch stron jest teraz jednako silny. Prawdopodobnie u nas uważają mnie już za straconego.

Nastaje jasny, szary, wczesny ranek. Rzężenie trwa. Zatykam sobie uczy, ale niebawem odejmuję palce, gdyż nie słyszę przecież również innych odgłosów, z zewnątrz.

Postać naprzeciwko mnie porusza się. Przeraża mnie to i mimowoli rzucam spojrzenie w tamtą stronę. Teraz oczy moje spoczywają na tej postaci, jak przyklejone. Oto leży mężczyzna z małym wąsikiem, głowa opadła na bok, ramię jest do połowy zgięte, głowa zwisa i naciska na nie bezwładnie. Druga ręka, zakrwawiona, spoczywa na piersi.

Nie żyje, mówię do siebie, musi już nie żyć, nic już nie czuje; to tylko ciało rzęzi. Ale głowa usiłuje się dźwignąć, jęki stają się na chwilę głośniejsze, potem czoło opada z powrotem na ramię. Ten człowiek żyje, umiera, ale jeszcze nie jest trupem. Posuwam się, wstrzymuję oddech, opieram się na rękach, znowu się zlekka przysuwam, czekam — znowu krok naprzód, potworna droga długości trzech metrów, długa, straszna droga. Nareszcie jestem przy nim.

Właśnie otwiera on oczy, Widocznie usłyszał moje ruchy i patrzy na mnie z wyrazem strasznego przerażenia. Ciało leży bez ruchu, ale w oczach widnieje taki olbrzymi pęd do ucieczki, że przez chwilę mam wrażenie, iż oczy te zdołają porwać za sobą ciało. Jednym skokiem na odległość setek kilometrów. Ciało jest spokojne, zupełnie spokojne, cisza zupełna, rzężenie zmilkło, ale oczy krzyczą, ryczą, w nich ześrodkowane jest całe życie w niepojętym wysiłek, by uciec, w strasznym lęk przed śmiercią, przedemną, Klękam na kolana i padam na łokcie.

„Nie, nie" — szepczę.

Oczy śledzą mnie. Nie mogę uczynić ani jednego gestu dopóki one tu są.

(C. d. n.).

P. P. S. opuszcza rozpolitykowaną Radę przyboczną.

P. Nadolski ucieka się pod opiekuńcze skrzydła policji.

Wobec prowokacji, na jaką sobie na ostatniem posiedzeniu Rady przybocznej pozwolili sanatorzy lwowscy, Klub radnych PPS postanowił wystąpić z tej Rady, uważając, że będzie to jedynie godna odpowiedź na system rządów p. Komisarza Nadolskiego.

W niezwykłym nastroju rozpoczęło się też posiedzenie Rady przybocznej, które miało być poświęcone obradom nad budżetem gminnym. Na obu galerjach zebrała się tłumnie klasa robotnicza m. Lwowa, a tłumy, które nie mogły pomieścić się na galerjach, szczelnie zapełniły kurytarze ratusza.

Przygotowana interpelacja i odpowiedź na nią.

Przed porządkiem obrad p. Litwinowicz zainterpelował Kom. Nadolskiego w sprawie „porządków" w mieście, które kompletnie tamują ruch uliczny.

Charakterystyczne jest, że p. Kom. Nadolski z przygotowanej kartki odczytał szereg cyfr, mających usprawiedliwić obecny wygląd miasta. Pan Komisarz tłumaczył to takiemi przeszkodami, jak brakiem taborów, brakiem robotników do czyszczenia ulic ze śniegu i zbyt oddalonemi oraz zamałą ilością kominów śniegowych w Pełtwi, do których zrzuca się śnieg.

Gdy na to wyjaśnienie, niesłychane w swych argumentach chciał odpowiedzieć tow. Szczyrek, p. Nadolski nie chciał mu udzielić głosu, tłumacząc, że regulamin nie przewiduje dyskusji nad interpelacją.

W tej chwili z galerji zaczęły padać groźne okrzyki pod adresem p. Nadolskiego, który w odpowiedzi, zwracając się do galerji, zagroził, że jeżeli okrzyki się powtórzą, galerja będzie opróżniona. Istotnie w tej chwili wydał swemu sekretarzowi pewne polecenia, w ślad za czem w jakiś czas później weszła do ratusza policja.

Wreszcie p. Kom. Nadolski udzielił tow Szczyrkowi głosu dla uzasadnienia wniosku o otwarcie dyskusji nad interpelacją. Tow. Szczyrek w ostrych słowach podniósł, że Rada przyboczna powinna nie przyjąć do wiadomości oświadczenia kom. Nadolskiego, którego dotychczasowa gospodarka w mieście kwalifikuje go raczej do jakiejś Pipidówki. Tow. Szczyrek piętnuje niesłychaną metodę p. Nadolskiego, usiłującego zwalić własne niedołęstwo na rzekomą niechęć i brak robotników do pracy w oczyszczaniu miasta. Na znak nieufności do p. Nadolskiego mówca domaga się otwarcia dyskusji nad tą sprawą.

Jak było do przewidzenia, wniosek ten nie uzyskał większości.

Rozpolitykowana demagogja Rady przybocznej pod pręgierzem.

Następnie imieniem klubu radnych P. P. S. tow. Skalak złożył następującą deklarację będącą odpowiedzią na prowokacyjne zachowanie się klubu gospodarczego i „Zespołu Stu" na ostatniem posiedzeniu Rady przybocznej. Deklaracja ta brzmiała:

Reprezentacja zorganizowanej klasy pracującej m. Lwowa zdecydowała się na przyjęcie mandatów w mianowanej Radzie przybocznej Komisarza Rządu tylko i wyłącznie dlatego, aby w okresie chwilowej niemożności powołania legalnej reprezentacji ludności do samorządu naszego miasta istniał obywatelski czynnik zastępczy, któryby przejściowo zawiadywał wszystkiemi, ściśle z agendami samorządu miejskiego związanemi sprawami i kontrolował czynności mianowanego zarządu miasta.

TEN ZAKRES DZIAŁANIA TYMCZASOWEGO I MIANOWANEGO ZARZĄDU ZOSTAŁ WYBITNIE PRZEKROCZONY W DNIU 9. MARCA B. R.

przez wprowadzenie pod obrady Rady przybocznej i powzięcia uchwały, poruszającej zagadnienie politycznej natury, w dodatku z punktu widzenia skrajnie partyjnego. Tem wystąpieniem skrajnie partyjno - politycznem mianowany i tymczasowy zarząd miasta uzurpuje sobie prawo wypowiadania się imieniem opinji ludności w kwestjach, które z tymczasowem zarządzeniem miasta nie mają nic wspólnego.

Protestując przeciwko nadużywaniu terenu komunalnego dla celów politycznych, musimy w pierwszym rzędzie podkreślić postępowanie Komisarza powołanego przez rząd do przestrzegania ściśle gospodarczego zakresu działania tymczasowej reprezentacji miejskiej, który

MIMO ZWRÓCENIA MU UWAGI DAŁ SIĘ ŚWIADOMIE UŻYĆ ZA NARZĘDZIE DO CELÓW PARTYJNYCH.

Treść bowiem uchwalonej rezolucji gloryfikując projekt konstytucji, który narzuca państwu polskiemu jedynowładcze formy ustrojowe, a w konsekwencji sprowadzi na Polskę rządy bezdusznej biurokracji i nieodpowiedzialnych przed nikim mafji politycznych, co musiałoby w przyszłości doprowadzić do groźnych konfliktów wewnętrznych,

UWAŻAĆ MUSI REPREZENTACJA ROBOTNICZA LWOWA ZA PROWOKACJĘ,

tem więcej, że w tej samej rezolucji bez zająknienia piętnuje się jako wrogów państwa zwolenników takiego ustroju państwowego, który naród czyni źródłem władzy i prawa, a wszystkim obywatelom państwa zapewnia równouprawnienie.

Polska klasa pracująca, wraz z całą demokracją, Robotniczy Lwów, w walce o Niepodległość i Demokratyczną Polskę, odegrała w życiu narodu pierwszą rolę.

Nikomu nie pozwolimy podszywać się pod jej wiekopomne zasługi, jak też nie pozwolimy szargać wielkich ideałów Polski Ludowej, za które na szubienicach i polach walki ginęli ofiarnie bojownicy o wolność.

Ostatniem swym wystąpieniem

RADA PRZYBOCZNA W PRZEWAŻAJĄCEJ WIĘKSZOŚCI OKAZAŁA SIĘ CELOWO DOBRANYM KONWENTYKLEM PARTYJNYM, A OBECNIE KOMISARZ RZĄDU TEGO KONWENTYKLU BEZWOLNEM NARZĘDZIEM.

Z taką karykaturą samorządu, choćby najbardziej tymczasowego, Lwów Robotniczy nie chce mieć nic wspólnego.

Opuszczając tę salę,

PRZENIESIEMY WALKĘ O PEŁNY I DEMOKRATYCZNY SAMORZĄD GMINNY NA INNY TEREN

i w tej walce nie ustaniemy, aby miejsce nominatów zajęli prawdziwi reprezentanci ludności, a w szczególności w odpowiedniej liczbie reprezentanci klasy pracującej.

Po odczytaniu tej deklaracji publiczność zebrana na galerjach głośnemi okrzykami przejawiła swoją solidarność ze stanowiskiem Klubu radnych PPS, piętnując przytem w dosadnych i pełnych oburzenia uwagach obecne metody rządzenia na ratuszu lwowskim. Rozległa się następnie

PIEŚŃ „CZERWONEGO SZTANDARU",

tak, że przez dłuższy czas mury ratusza rozbrzmiewały hymnem robotniczym.

Skonfundowany p. kom. Nadolski na początku zachowywał się zupełnie bezradnie a dopiero po dobrej chwili przerwał posiedzenie, a usłużni panowie z Klubu gospodarczego czemprędzej opuścili salę.

Po tej manifestacji galerję opróżniono, poczem kadłubowa Rada podjęła dalsze obrady.

Oświadczenie reprezentanta klubu ukraińskiego.

Po opróżnieniu galerji przez policję, Komisarz Nadolski otworzył ponownie posiedzenie i oddał głos r. Decykiewiczowi, który imieniem Klubu Ukraińskiego oświadczył co następuje:

Dotychczasowa działalność Rady Przybocznej opierała się na zasadzie pracy rzeczowej w granicach zakresu działania zakreślonego samorządowi miejskiemu, konieczność zaś ograniczenia się do takiej pracy głosiły ze szczególną stanowczością właśnie te ugrupowania Rady, które ponoszą odpowiedzialność za jej uchwałę z 9. marca w sprawie projektu zmiany konstytucji.

Uchwałą tą

RADA PRZYBOCZNA SPRZENIEWIERZYŁA SIĘ ZASADZIE RZECZOWOŚCI I DOKONAŁA AKTU POLITYCZNEGO, KTÓRY JEST NIEZGODNY W SWYCH TENDENCJACH Z DĄŻENIAMI I ZAPATRYWANIAMI LUDNOŚCI UKRAIŃSKIEJ.

Stwierdzając ten stan rzeczy nie mamy jednak zamiaru wyciągać zeń konsekwencji w kierunku ewentualnej zmiany naszego postępowania w Radzie Przybocznej i pragniemy nadal brać udział w pracy rzeczowej dla dobra miasta i jego mieszkańców w nadziei, że dalsze postępowanie większości Rady nie uczyni nam tej pracy niemożliwą.

Nie możemy wszakże pozbyć się obawy, że bez udziału przedstawicieli ugrupowania,

KTÓRE W PIERWSZYM RZĘDZIE ZASTĘPUJE INTERESY KÓŁ ROBOTNICZYCH,

dalsza praca Rady Przybocznej może natrafić na poważne trudności.

(Dalszy ciąg art. na str. 4-tej).

Deklaracja klubu narodowo-żydowskiego.

Podobną deklarację złożył dr. Schmorak imieniem Klubu narodowo-żydowskiego. Deklaracja ta w skróceniu brzmi:

Walka o podstawy ustroju Państwa nie należy do Rad miejskich, a tem mniej do Rady przybocznej pochodzącej z nominacji i nie będącej bezpośrednio odzwierciedleniem woli i tendencji panującej wśród ludności. Przeciwnie, szczytnem zadaniem reprezentacji miejskiej winno być łagodzenie przeciwieństw narodowych i socjalnych i stworzenie warunków harmonijnej współpracy Reprezentantów całej ludności.

Przeciwko burzeniu warunków spokojnej współpracy Reprezentantów wszystkich grup narodowych i społecznych, zasiadających w Radzie zakładamy niniejszem

UROCZYSTY PROTEST

i wyrażamy nadzieję, że p. Komisarz Rządu odtąd uczyni wszystko, by podobne wypadki się nie powtórzyły.

W końcu wyrażamy żal, że Koledzy Radni z obozu PPS z powodu powyższego incydentu uważali za konieczne złożyć swoje mandaty do Rady przybocznej, przez co dla braku reprezentantów warstw robotniczych, Rada przyboczna traci charakter ciała reprezentującego wszystkie odłamy i sfery ludności miasta Lwowa.

I demokracja lwowska piętnuje metody sanacji.

Z kolei zabrał głos senator prof. Zakrzewski, który imieniem Klubu republikańsko-demokratycznego oświadczył co następuje:

Aczkolwiek jesteśmy zwolennikami idei marsz. Piłsudskiego, to jednak uważamy

PODEJMOWANIE UCHWAŁ PRZEZ RADĘ PRZYBOCZNĄ O CHARAKTERZE POLITYCZNYM ZA NIEWŁAŚCIWE.

Pan Komisarz Nadolski wraz ze swoją Radą przyboczną przyjął te oświadczenia w głuchem milczeniu.

Przy bardzo przerzedzonym komplecie przystąpiono następnie do obrad nad budżetem miasta.

Po referacie p. Brzeskiego przemawiał p. Litwinowicz, a następnie prof. Thullie, który na wstępie złożył wesołe oświadczenie, że mylnem jest twierdzenie, że przez ubytek reprezentantów PPS w Radzie przybocznej warstwy robotnicze pozostaną bez opieki, bo manekiny z jego klubu reprezentują także (!) klasę robotniczą.

Spontaniczna manifestacja robotniczego Lwowa.

Wczoraj wieczorem, społeczeństwo lwowskie było świadkiem samorzutnej i żywiołowej manifestacji klasy robotniczej miasta Lwowa. Na wczorajszem posiedzeniu Rady przybocznej,. Klub radnych PPS złożył oświadczenie (podajemy w całości w innem miejscu), iż w odpowiedzi na prowokację grupy sanacyjnej, występuje z Rady przybocznej i walkę z dzisiejszemi rządami w gminie lwowskiej przenosi na inny teren. Oświadczenie Klubu radnych PPS połączone było z olbrzymią manifestacją klasy robotniczej, popierającej energicznie słuszne stanowisko naszej partji.

Po złożeniu deklaracji na plenum Rady przybocznej przez tow. Skalaka, radni socjalistyczni śpiewając „Czerwony Sztandar", opuścili salę. W międzyczasie rozpoczęła się żywiołowa manifestacja licznie zgromadzonych w ratuszu i pod ratuszem robotników, którzy wznosząc okrzyki przeciw komisarzowi Nadolskiemu, przeciw systemowi rządów w gminie, przeciw dzisiejszemu systemowi rządów w naszem państwie, przeciw projektowi konstytucji BB i t. d., z pieśnią „Czerwony Sztandar" na ustach opuścili ratusz. Zaznaczyć należy, że p. komisarz Nadolski nie omieszkał naturalnie sprowadzić odpowiedniej ilości policji, na wszelki wypadek, dla obrony osób szanownych mianowańców wojewódzkich.

Tymczasem przed ratuszem zgromadził się olbrzymi tłum proletarjatu lwowskiego, manifestując z entuzjazmem na rzecz PPS i radnych socjalistycznych. Do zgromadzonych przemówił tow. Ermich wzywając do podjęcia wytężonej walki z dzisiejszemi rządami komisarskiemi w Gminie lwowskiej. Tłum, który wzrósł w międzyczasie do olbrzymiej ilości, ruszył pochodem w kierunku placu Marjackiego pod pomnik Mickiewicza. Do zgromadzonych mas przemówił tow. B. Skalak.

Zgromadzeni po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru", chcąc uniknąć wszelkich incydentów, któreby naruszyć mogły powagę tej wspaniałej manifestacji, rozeszli się na wezwanie tow. Skalaka wśród manifestacyjnych okrzyków i pieśni rewolucyjnych.

W krótki czas później odbyło się wspaniałe zgromadzenie w sali Zw. Zaw. Prac. Gminnych, na którem tow. Skalak i tow. Ermich przedstawili dzisiejszy stan rzeczy w Gminie lwowskiej, jak i w całem państwie, wskazując na zamach skierowany przez dziś rządzące sfery na demokrację i prawa robotnicze tak na terenie Gminy, jak i całego Państwa. Mówcy wzywali zgromadzonych do jednoczenia się pod czerwonym sztandarem socjalizmu, bez różnic narodowościowych i do podjęcia walki z rządami komisarskiemi w Gminie lwowskiej, żądając rozpisania nowych wyborów do samorządu miejskiego, opartych o 5-cio przymiotnikowe prawo głosowania. Wskazano następnie na reakcyjny projekt zmiany konstytucji — wniesiony przez BB, dążący do zupełnego odsunięcia klasy pracującej od wpływu na rządy w naszem państwie, przez wprowadzenie, pod płaszczykiem prezydencjalizmu, jakiejś monarchji absolutnej. Mówcy napiętnowali BBS tzw. frakcję rewolucyjną i jej robotę rozbijacką wśród Zw. Zaw. i całego ruchu robotniczego. (Na tem miejscu padały okrzyki, które nie wróżą nic dobrego rozbijaczom z BBS).

Zgromadzeni postanowili wytężyć wszelkie siły do walki z dziś rządzącą reakcją w naszem państwie i w gminie lwowskiej, w obronie demokracji i praw klasy pracującej.

Hucznemi oklaskami i entuzjastycznemi okrzykami na cześć PPS i solidarności robotniczej, zgromadzeni dali wyraz solidaryzowania się z wywodami mówców i stanowiskiem PPS.

Po długim czasie milczenia klasa robotnicza Lwowa zabiera głos, wyrazem tego była wczorajsza manifestacja.

Niech to będzie przestrogą dla tych, którym się zdaje, że proletarjat pozwoli na deptanie i poniżanie go.

Komunikat Starostwa grodzkiego

o przebiegu wczorajszego posiedzenia Rady przybocznej.

LWÓW, 21. marca. (Pat.). Biuro Prasowe Starostwa Grodzkiego komunikuje: Dziś o godz. 18-tej zebrała się Rada Przyboczna Komisarza Rządu na posiedzenie dla uchwalenia budżetu na rok 1929/30, jako najpoważniejszej swej czynności w zakresie gospodarki miejskiej. Obrady rozpoczęły się przy szczelnie wypełnionej galerji, jak się później okazało, przez publiczność rozmyślnie sprowadzoną na to posiedzenie przez rozpolitykowane czynniki partyjne, uprawiające demagogiczną opozycję. W pewnym momencie obrad galerja poczęła demonstrować, wznosząc okrzyki i uniemożliwiając prowadzenie obrad. Na polecenie Komisarza Rządu galerja została opróżniona. Zebrany przed ratuszem tłum manifestantów usunięty przez organa policji państwowej, udał się grupami pod pomnik Mickiewicza, gdzie poczęto manifestować w dalszym ciągu. Na polecenie Starostwa Grodzkiego tłum został rozproszony. Przeciwko prowodyrom, winnym wywołania zbiegowiska oraz opornym zarządzeniom władz, zostanie skierowane doniesienie do prokuratora.

Komentarze są tu chyba zbyteczne.

Przed podwyżką cen węgla.

WARSZAWA, 21. 3. Minister Kwiatkowski przyjął na audjencji przedstawicieli polskich przemysłowców węglowych w sprawie podwyżki cen węgla, o co już od dłuższego czasu zabiegali polscy przemysłowcy węglowi.

Minister uzależnił podwyżkę od stanowiska ministerstwa komunikacji, które domaga się specjalnych cen ulgowych dla węgla, dostarczanego kolejom polskim.

W każdym razie należy się liczyć z poważną podwyżką cen węgla.

Warsztat dla fałszowania paszportów we Wiedniu.

WIEDEN, 21. 3. (Pat.). Policja wiedeńska aresztowała wczoraj siedmiu Włochów i jedną obywatelkę niemiecką, którzy usiłowali założyć we Wiedniu warsztat dla fałszowania paszportów włoskich. Zamieszkali oni w eleganckim hotelu na Ringstrasse i zameldowali się jako kupcy. Kierownikiem był niejaki Achilles Velre. Jest on poszukiwany przez władze włoskie z powodu fałszowania włoskich bonów kasowych. W sprawę tę wmieszany jest również b. wicekonsul włoski Alfons Rutto. Paszporty, które zamierzano fałszować miały służyć w pierwszej linji dla emigrantów włoskich, przebywających we Francji.

—o—

300 górników zagrzebanych wskutek eksplozji w kopalni.

NOWY JORK, 21. 3. (Pat.). W Parnassus (Stan Pensylwanja) nastąpił wybuch w kopalni węgla, przyczem 300 górników zostało zagrzebanych. Drużyny ratunkowe usiłują dostać się do wnętrza kopalni.

NAWOŁYWANIE DO POGROMÓW ŻYDÓW NA LITWIE.

KOWNO, 21. 3. (Pat.). Z. A. T. donosi, że w całym szeregu miast prowincjonalnych kolportowane są w ostatnich dniach antyżydowskie ulotki, nawołujące ludność chrześcijańską do urządzania pogromów żydów. W wielu miejscowościach ludność chrześcijańska podżegana przez antysemitów teroryzuje ludność żydowską.

Piekarze zrezygnowali z bojkotu mieszkańców miasta i rozpoczęli wypiekać chleb i bułki.

Od tygodnia majstrowie piekarscy wstrzymali się od wypieku chleba, domagając się podwyżki cen. Aprowizacja miejska starała się usilnie zaradzić brakowi chleba. Zabiegom tym udało się po części sparaliżować wysiłki piekarzy. W międzyczasie staniało nieco zboże i mąka, to też i żądanie piekarzy po części stały się nieaktualne. Piekarze, nie mogąc zmusić lokalne władze do powolności dla swych żądań, interwenjowali w ministerstwie spraw wewnętrznych. Gdy spełzło to również na niczem, do Lwowa przyjechał wczoraj z Warszawy prezes związku cechów piekarzy, aby rozejrzyć się w sytuacji. Poinformowawszy się o stanie rzeczy wytłumaczył on niewłaściwość i nieobywatelskie postępowanie piekarzy, którzy nie licząc się z potrzebami ogółu ludności, wprost złośliwie przedłużali bojkot publiczności, wstrzymując się od wypieku chleba. Pod wpływem prezesa piekarze postanowili przystąpić do wypieku pieczywa po dotychczasowych cenach.

Dziś prawdopodobnie odbędzie się posiedzenie Komisji cennikowej, aby ostatecznie rozpatrzyć postulaty piekarzy. Tuszymy, że uzgodnienie cen nie będzie dokonane kosztem szerokich mas ludności.

A gdzie konsekwencja, Panie Nadolski?

Na jednem z posiedzeń Komisji budżetowej gminy m. Lwowa, p. Komisarz Nadolski postawił wniosek, by sali ratuszowej w żadnym wypadku nie udzielać na zebrania o charakterze politycznym, lecz wyłącznie dla celów reprezentacyjnych miasta.

Okazuje się jednak, że p. Nadolski jest może mocny w słowach, ale w czynach nie bardzo konsekwentny. Oto jak usłużna PAT podała, w najbliższych dniach odbędzie się konwentykiel partyjny Be-Be, i to nie gdzieindziej, tylko właśnie w sali ratuszowej.

Ha, no żyjemy w okresie sanacji moralnej. Do IV-tej brygady zapisał się nawet podobno p. Thumen.

Awantura na zebraniu tow. „Proświta".

Wczoraj odbyło się zebranie ukraińskiego towarzystwa oświatowego „Proświta" w sali Łysenka przy ul. Szaszkiewicza. Obecnych było ponad 400 delegatów z prowincji, wśród nich około stu radykałów, 17-tu zwolenników Selrobu, większość tworzyli jednak ukraińscy „endecy" zwani Undowcami i klerykali.

Gdy po ukończeniu obrad, poczęto śpiewać „Szcze ne wmerła Ukraina", grupa młodzieży Selrobu poczęła śpiewać Międzynarodówkę. Undowcy, słysząc to, rzucili się na opozycjonistów

pobili ich i usunęli ze sal.

Jeden z poturbowanych, Borys Kostij, zmuszony był udać się do Pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

—o—

Dzieci w Chinach giną masowo z głodu.

SZANGHAJ, 21. 3. (AW). W prowincjach Szan-tsi i Kanzu umiera dziennie z głodu około 1.000 osób. Międzynarodowy komitet niesienia pomocy głodnym spodziewa się dalszego powiększenia się katastrofy głodowej w niektórych prowincjach wyniszczonych wojną i nawiedzonych nieurodzajem Chin.

Najemne zbiry kapitalistów.

Co się dzieje w kulturalnej Ameryce.

W węglowem Zagłębiu Pittsburgh w stanie Pennsylvania, zamordowany został górnik, Polak, Borkowski. Borkowski został zabity przez prywatnych policjantów kompanji, do której kopalnie należą. Skopali go poprostu, jak dzikie zwierzę na śmierć.

Za co? Za nic. Za to jedynie, że twardy górnik, który 30 lat pracował dla kompanji węglowej, nie chciał ulec zbójom, którzy według zeznań żony zamordowanego, Borkowskiej, prześladują wszystkich górników którzy „mają dolary, albo ładne żony, albo małoletnie córki..."

Od czasu do czasu przedostanie się na światło dzienne zbrodnia popełniona przez najemników baronów węglowych, zwanych „kozakami pennsylwańskimi".

Tak obstawione są „udzielne państwa" węglowe, tak cenzurowane i strzeżone, że świat zewnętrzny rzadko wie, co dzieje się w kopalniach, gdzie robotnik jest niewolnikiem.

Sprawa Borkowskiego przedostała się przez kordon zbrojny magnatów węglowych Tu i ówdzie domagano się zniesienia ohydnej i hańbiącej Stany Zjednoczone instytucji prywatnej policji kapitalistów. Podniosły się głosy, że utrzymywanie „kozaków" przez kompanje nie powinno mieć miejsca w demokratycznym kraju, jak Stany Zjednoczone. Cóżby to się działo, gdyby bojówki dla własnej obrony zechcieli organizować górnicy?

To uważane jest za niedopuszczalne. — Lecz natomiast wolno magnatom z najgorszych mętów społecznych, oderwanych od szubienicy, organizować i utrzymywać prywatne oddziały zbrojne, które mają w swoich rękach życie i śmierć górników.

—o—

Byrd odnalazł swoich zaginionych towarzyszy.

PARYŻ. 21. marca. (Pat.) „Chicago Tribune" podaje, że Byrd odnalazł swoich trzech towarzyszy, zaginionych w czasie ostatniej ekspedycji. Samolot uległ uszkodzeniu, wszyscy trzej lotnicy wyszli bez szwanku.

19 OFIAR KATASTRFY KOLEJOWEJ.

WIEDEN, 21. 3. (Pat.). „United Press" donosi z Oronto (Kanada), że wydarzyła się tam poważna katastrofa kolejowa, której ofiarą padło 19 osób.

Z sali sądowej.

Epilog krwawo zlikwidowanego strejku w Hrebennem.

W sprawie oskarżonych mieszkańców Hrebennego przesłuchano posterunkowych, biorących udział w aresztowaniach. Na pytanie przewodniczącego, który z oskarżonych najwięcej dokazywał, policjant wskazał ręką sprawozdawcę „Diła", który przysłuchiwał się rozprawie.

Śmiech na sali był odpowiedzią na „potknięcie" się świadka.

Ekonom Morawski, przesłuchany jako świadek, zeznał, że na polecenie właściciela dóbr, Sapiehy, udał się do starostwa i domagał się, by policja aresztowała pięciu delegatów robotników. Powiatowy komendant policji, kom. Dublewski, powiedział wówczas staroście, że na donos ekonoma, nie może aresztować, lecz musi przeprowadzić dochodzenia.

Słysząc to starosta odrzekł: „dość mam już tego, województwo mnie naciska, musi pan aresztować jak żądają".

Starosta rawski Malicki, zeznał, że wydał nakaz aresztowania 5-ciu wieśniaków na prośby Morawskiego.

Wczoraj zjawił się na sali „książę pan" właściciel Hrebennego, Sapieha. Zeznając jako świadek podał, że przedłożoną mu umowę przez delegatów Związku robotników rolnych, chciał podpisać z wyłączeniem jednak robotników najemnych ze wsi. Na pytanie przewodniczącego ile płacono robotnikom, Sapieha podał, że zapłata dzienna wynosiła od 1.50 do 2 zł. Czas pracy wynosił 6 do 7 godzin.

Informacje świadka wywołały żywe poruszenie wśród oskarżonych. Z ław dały się słyszeć głosy, że nie 2 zł., lecz 80 groszy płacono kobietom, a 1.20 zł mężczyznom. Praca zaś trwała nawet 16 godzin od świtu aż do zmroku.

Skonsternowało to świadka, który począł tłumaczyć, że w jego dobrach płacono więcej robotnikom niż w okolicznych dworach.

Przewodniczący: — Czy nie przypuszczał pan, że mogą nastąpić niepokoje w czasie aresztowania strejkujących?

Sapieha: — Nie domyślałem się, gdyż w dniu tym zarządziłem polowanie.

Przewodniczący: — Przecież pan posłał ekonoma Morawskiego do starostwa, a ojciec pański pojechał do województwa, w celu interwencji, by nastąpiły aresztowania?

Sapieha: — Nie pamiętam tych szczegółów. Następnie świadek twierdził, że kłamstwem jest, by z okien pałacu strzelano do uciekających demonstrantów.

Wójt Hrebennego Iwan Peczinka zeznał, że z tłumu padły kamienie dopiero wówczas, gdy policja natarła na ludzi. Następnie świadek zeznał, że mieszkańcy Hrebennego ponoszą wielkie szkody, gdyż woda stawu dworskiego, zanieczyszczona odpadkami z gorzelni, zalewa łąki gospodarzy.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Komunikaty.

POLSKIE TOW. FILOZOFICZNE. W sobotę dnia 23. marca odbędzie się o godz. 19-tej w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu (gmach posejmowy) 290 posiedzenie naukowe, na którem dr. W. Auerbach wygłosi odczyt p. t.: „O zasadniczych problemach w filozofji Heraklita z Efezu". Wstęp dla członków bezpłatny dla gości wprowadzonych 50 gr., dla młodzieży akademickiej 20 gr.

POL. TOW. GEOGRAFICZNE. Dnia 23. b. m. odbędzie się w Instytucie Geologicznym Uniw., ul. Długosza 8., posiedzenie naukowe Pol. Tow. Geologicznego o godz. 18-tej z następującym porządkiem dziennym: p. Jan Wdowiarz — Z badań nad geologją Karpat Dukielskich i p. Marja Turnau — Z petrografji dewonu Pełczy.

KTO WYGRAŁ?

WARSZAWA. 21. marca. (A. W.) W 14-tym dniu ciągnienia 5-tej klasy Loterji Państw., padły główniejsze wygrane na następujące numery:

25.000 zł. — 6291, 86917, 10.000 zł. — 4745. 23775, 5.000 zł. — 67076, 70326, 82202, 163693; 3.000 zł. — 39.482, 61923, 170211.

Młodzież Socjalistyczna

O wychowanie socjalistyczne.

I.

Polski ruch socjalistyczny, założył sobie jako cel ostateczny swoich dążeń, przebudowania Polski mieszczańsko-kapitalistycznej na Polską republikę socjalistyczną. Jest to cel wielki i nie łatwy do osiągnięcia, bo wymaga nietylko przeobrażenia stosunków politycznych i gospodarczych, ale przedewszystkiem przeobrażenia duchowego większości naszego społeczeństwa.

Dążąc do tego celu, zakładamy robotnicze i pracownicze organizacje zawodowe i rozwijamy działalność polityczną. Jesteśmy nawet w tej działalności bardzo zaawansowani. Niestety, z rozwojem nowej partji politycznej i klasowych związków zawodowych, nie idzie w parze rozwój świadomości socjalistycznej.

Utarło się u nas mniemanie, że robotnicy przystępujący do organizacyj zawodowych, albo nawet do PPS. są już temsamem ideowemi socjalistami. Niewątpliwie, duży odsetek przystępuje z pobudek wyłącznie idealnych, ale znaczna większość — specjalnie jeżeli chodzi o związki zawodowe

czyni to ze względów tylko materjalnych,

uważając związek za instytucję, przy której pomocy będzie można osiągnąć pewien zysk czyli podwyżkę płacy. Ktoś, kto tak rozumuje, kto szuka w Zw. zawodowych tylko procentu od włożonych wkładek, ten nic nie ma wspólnego z socjalizmem i jego dążeniami.

Socjalizm

nie jest problemem „noża i widelca"

jak to było w Anglji, za czasów Czartyzmu. Socjalizm to problem kultury; to najwyższy wyraz dążeń ludzkich do doskonałości w dziedzinie materjalnej i duchowej.

Związki zawodowe nie po to istnieją, aby tylko walczyć o podwyżkę płacy, ale przedewszystkiem mają za zadanie podniesienie klasy pracującej do takiej wyżyny moralnej, którąby jej pozwoliła spełnić o własnych siłach swe historyczne zadanie czyli wybudowanie nowego, socjalistycznego społeczeństwa.

A jednak związki zawodowe prowadzą walkę o podwyżkę płac i skrócenie dnia pracy. I muszą ją prowadzić, lecz podłoże tej walki jest głębsze aniżeli się powszechnie mniema. Związki zawodowe nie prowadzą, a przynajmniej nie powinny prowadzić walki o podwyżkę płac dla samej podwyżki, lecz dlatego, ponieważ nie sposób mówić o kulturze duchowej ludziom, których zarobki nie starczą na opędzenie najprostszych potrzeb życia. Robotnik musi zarabiać tyle, aby po zaspokojeniu tych potrzeb starczyło mu na prenumerowanie swojego pisma robotniczego, na kupowanie książek, na pójście od czasu do czasu do teatru, a pozatem musi mieć tyle wolnego czasu, aby mógł brać udział w życiu duchowem swojej klasy.

O takie postulaty odbywa się i odbywać się musi nasza codzienna walka.

O tej prawdzie wiedzą jednak nieliczni tylko członkowie Zw. zawodowych. Wielu

uważa je jeszcze ciągle za kasy oszczędności,

które muszą dawać duże zyski. Znamy przecież przykłady masowych wystąpień ze związków w razie przegranej akcji o podwyżkę płac — włożony kapitał nieoprocentował się.

A jakże często ci właśnie ludzie chełpią się, że są socjalistami i to nawet „starymi" socjalistami. Mylą się oni, a dowodzi to także, jak mało zdaje sobie sprawę z tego czem jest socjalizm. Są oni przecież najzwyklejszymi małodusznymi mieszczuchami, albo, powiedzmy inaczej, robotnikami o duszach kapitalistycznych.

Z tych ludzi niema pożytku, ba, są oni nawet często zawadą w ruchu socjalistycznym, bo paraliżują najlepsze posunięcia przywódców.

Aby się stali pożytecznymi członkami związków, należy ich najpierw

odpowiednio uformować,

dostroić do jednego wspólnego tonu, albo powiedzmy — trzeba ich wychować na prawdziwych, ideowych socjalistów, trzeba masy robotnicze doprowadzić do takiej doskonałości, aby zerwały zupełnie myślami i czynami z dzisiejszym światem burżuazyjnym, a na to miejsce przepoiły się duchem i świadomością socjalistyczną.

Dokonanie takiego przeobrażenia, będzie zarazem rewolucją myślenia wśród klasy pracującej.

Znane są słowa Karola Marksa, że: „wyzwolenie klasy pracującej będzie dziełem tylko uświadomionego proletarjatu", ale Marks powiedział także, że „zanim zdobędziemy socjalizm, to najpierw dokonać musimy reformy przekonań, która umożliwi klasie pracującej szybkie zrealizowanie socjalizmu".

Zapytujemy teraz, kto ma dokonywać tej reformy przekonań? Czy może życie samo? Istnieje przysłowie, którem często posługuje się burżuazja, że „życie jest najlepszym wychowawcą".

Życie w społeczeństwie kapitalistycznem — z wyjątkiem nielicznych wypadków — nie może nauczyć socjalizmu, może ono tylko zdeprawować, może doprowadzić człowieka do zupełnego zwątpienia, albo pchnąć go do czynów rozpaczliwych.

Socjalizmu mogą nauczyć

tylko socjalistyczne instytucje oświatowe i wychowawcze.

Mają też one tak wielkie dla ruchu robotniczego znaczenie, że nie można ich nawet dość wysoko ocenić.

Powstanie w Polsce instytucji oświatowo-wychowawczej, Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, powinno być przełomową chwilą w dziejach polskiego, klasowego ruchu robotniczego.

Rozwiązać N. K. A.!

Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, jak ważne jest zagadnienie naczelnej reprezentacji młodzieży akademickiej, od jej zdolności i należytego składu zależy w dużej mierze powodzenie lub niepowodzenie postulatów młodzieży akademickiej, ona ma reprezentować młodzież nietylko wobec władz, ale i zarazem na terenie międzynarodowym ma być odpowiednim przedstawicielem młodzieży. To też tworzenie jej pod kątem widzenia interesu partyjnego, musi pozbawić taką reprezentację jakiegokolwiek wpływu na los olbrzymich rzesz akademickich.

Leży przed nami uchwała V. Zjazdu Związku Niezależnej Socjalistycznej, domagające się od czynników rządowych rozwiązania t. zw. „Naczelnego Komitetu Akademickiego" oraz żądające wprowadzenia zasady powszechności w towarzystwach samopomocowych.

Kto orjentuje się w dzisiejszem bezideowem życiu młodzieży akademickiej, w jego marazmie, wie dobrze, że ster obałamuconych, zmęczonych walką o byt, mas akademickich, trzyma do tej pory w ręku młodzież z obozu narodowo- demokratycznego. Tania demagogja, dziki, nieznający granic nacjonalizm, — to hasła, pod jakiemi młodzież prawicowa zdobywa zwolenników, odsuwając młodzież od jej żywotnych interesów materjalnych. W miejsce walki o zniesienie opłat, o należytą pomoc ze strony państwa i cały szereg innych postulatów wstawia się nienawiść narodowościową, hurra patrjotyczne i zohydzanie wszystkiego, co nie endeckie. Tej to młodzieży zawdzięczamy stworzenie N. K. A., instytucji opartej na bojkocie młodzieży socjalistycznej i demokratycznej;

N. K. A. nie jest przedstawicielem ogółu młodzieży akademickiej,

jest on partyjną instytucją narodowej demokracji na terenie akademickim.

Jest jednak ostatni czas, aby wkroczyć w tę zaniedbaną dziedzinę; protest przedstawicieli socjalistycznych akademików ze wszystkich środowisk uniwersyteckich musi znaleźć zrozumienie u odpowiednich czynników. Nie leży chyba w interesie młodego państwa tworzenie już na terenie akademickim obywateli pierwszej i drugiej klasy.

Rok 1926 odsunął od żłobu rządowego endecję, zdjął z społeczeństwa ciężką atmosferę, wniesioną przez szykującą się do zamachu faszystowskiego skompromitowaną klikę Chjeno- Piasta. Ostatnie wybory sejmowe okazały jaką popularnością cieszy się ona najskrajniejszej reakcji, nie pomogą „Obozy Wielkiej Polski" ani szukanie coraz to nowych szyldów — z martwych endecja tak prędko nie wstanie.

Ale na terenie akademickim sztandar reakcji dalej dumnie powiewa, dalej pokutuje duch nietolerancji, a czynnikiem, który kieruje tem, jest N. K. A. (czytaj endecki komitet akademicki), w ten sposób pojmujący swe obowiązki wobec młodzieży i jej postulatów. Wiemy dobrze, że walka nasza jest ciężką, że reakcja polska stwarza żydowską, ukraińską, że socjaliści na terenie akademickim — to dziś niewielki odłam młodzieży, ale w poczuciu dobrze zrozumianego interesu niezamożnej młodzieży Socjalistyczna Młodzież Akademicka domaga się od rządu:

Rozwiązania N. K. A.

Stworzenia przepisów ustawowych dla powszechnej reprezentacji akademickiej.

Upowszechnienia Bratnich Pomocy.

Mamy głęboką nadzieję, że Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, który tyle razy w swych uchwałach piętnował reakcję endecką, przyłączy się do naszego protestu i naszych żądań.

Czekamy!

Głos Turowca z prowincji.

Istnieje w Małopolsce Wschodniej kilka kół Org. Młodz. T. U. R., ale pozostają one w tak luźnym od siebie stosunku, że współżycie ich z sobą jest prawie minimalne. Ujemnie wpływa to przedewszystkiem na rozwój samych kół, a następnie na wychowanie zrzeszonej w nich Młodzieży. Odczuwa się brak wymiany myśli między jednem a resztą środowisk, niema wzajemnego poznania się i zainteresowania, celem wspólnej pracy na całej naszej wschodniej połaci.

Siódmego kwietnia odbędzie się we Lwowie konferencja okręgowa, której celem będzie wybór komitetu okręgowego, załatwienie spraw złotowych i obozów letnich. Tak brzmi oficjalny komunikat.

Naprawdę zaś, to konferencja ma dużo większe zadanie do spełnienia. Komitet, który ona wyłoni, musi starać się, by poszczególne koła okazały większą niż dotychczas żywotność. Obowiązkiem jego będzie zakładanie kół tam, gdzie ich dotąd jeszcze niema. Największy jednak nacisk musi kłaść na współżycie kół. Ułatwią to w dużej mierze

wycieczki i zloty,

które są bodźcem do nowej twórczej pracy. Zbliżają wzajemnie organizacje, zacieśniając między niemi węzeł braterstwa. Młodzież, która jest bardzo uczuciowa, zachowuje długo w pamięci miłe wspomnienia.

Drugim zkolei czynnikiem wychowawczym są

obozy letnie,

pozwalające na zbiorowe życie przez dłuższy okres czasu a przez to dają możność zaprzyjaźnienia się poszczególnych jednostek, są chwilą wynurzeń, zmieniających młodych Towarzyszy w dozgonnych przyjaciół. Są obozy miłym odpoczynkiem po ciężkiej pracy, wzmacniają duchowo i fizycznie młodzież proletarjacką. Wspomnień i przeżyć, żalu i tęsknoty za dniami spędzonymi na łonie natury, nie opisze żadne pióro. To nie są wywczasy burżuazyjnej młodzieży, opływającej w dostatki, ale młodzieży nie znającej rozkoszy, której życie od zarania swego upływa przy młocie i kielni. W innych dzielnicach Polski pomyślano o tem już wcześniej i tam życie organizacyjne kwitnie bujniej. Zakwitnie ono i u nas i popłynie szeroką rzeką, łącząc w bratnim uścisku młodych Proletarjuszy.

—o—

Łańcuch prasowy
z okazji 10-cio lecia.

Wezwany składam na fundusz prasowy „Dzien. Lud." zł. 5.— i wzywam Spółdzielnię „Zgoda" Winniki, Szkaradka Bronisława, Gudetza Emila i Tytusa Łapkę wszyscy z Winnik do złożenia odpowiednich kwot. **Perepełycia Piotr.**

Wezwany przez Marję Drobutową, składam 5 zł. na fundusz prasowy „Dz. Lud." **Dr. Mossor.**

Wezwany składam na fundusz prasowy „Dzien. Lud." zł. 5.— i wzywam do złożenia odpowiednich kwot, tow. Władysława Jurkiewicza ul. Zawidówka, Jędrzeja Pohorylę, ul. Średnia 216, i Jędrzeja Ciorocha, ul. Maźnicka, wszyscy ze Sambora. **Brodziński Stefan.**

Wezwany Klub Inkasentów M. Z. E. składa na fundusz prasowy „Dzien. Lud." kwotę 10 zł. i wzywa Zarząd sekcyjny Gazowni Miejskiej i grono Inkasentów Gazowni, do złożenia odpowiednich kwot.

Przegrany zakład do Horoszowskiego złożyłem. **Marszałkiewicz.**

Wezwany przez tow. Ludwika Tadorowskiego, składam na „Dziennik Ludowy" 10 zł. i wzywam starego tow. Leona Weinfelda, w Borysławiu do złożenia również odpowiedniej kwoty **Rogalski Zygmunt.**

Łańcuch na Sztandar Młodzieży.

Wezwany składam na Sztandar Lw. Organizacji Młodzieży TUR. zł. 5.— i wzywam tow.: Szczyrka Chrystowskiego Michała, dra Dręgiewicza Stanisława, dra Elstera Edwarda, Grabana Stanisława, Hankiewicza Mikołaja, inż. Majewskiego Daniela, Kwiatka Władysława, Obirka Juljana, inż. Żuławskiego Bohdana, dra Seidla Wacława i Kowalskiego Hipolita do złożenia odpowiednich kwot na ten sam cel. **Robert Froelich.**

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się 22. b. m. o godzinie 7 wieczór, w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21.

Drobutowa Muszka, przew.

—o—

P. P. S. Dzielnica „Centrum".

Członkom P. P. S. „Centrum" podaje się do wiadomości, że zebranie walne, które się 19. marca 1929 r. odbyło, wybrało Zarząd dzielnicowy w następującym składzie: Przewodniczący: A. Cegłowski; zast. przew. St. Bednarski; sekretarz: A. Folmes; skarbnik: Rosenowa. — Członkowie Zarządu: Łysyszyn i Szabatura.

P. P. S. DZIELNICA „CENTRUM". Posiedzenie Zarządu dzielnicowego odbędzie się w wtorek dnia 26. marca wieczór o godz. 6'30 w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p. Na porządku dziennym: Zorganizowanie oddziału milicji w dzielnicy.

Przybycie wszystkich członków konieczne.

Cegłowski, przew. **Folmes**, sekr.

—o—

ZAPRASZA SIĘ, tow. Szpeteckiego, Bednarskiego, Wosia, Mydłowicza, Laskowskiego, i Talarka; aby przybyli dziś, o godz. 6.30 wieczorem na posiedzenie przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p. **Całka Walenty.**

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 22 marca 1929 r.

DYREKCJA MIEJSKICH ZAKŁADÓW ELEKTRYCZNYCH podaje do wiadomości, że w związku z przypadającemi w dn. 31. marca i 1 kwietnia świętami Wielkiejnocy sprzedaż biletów abonamentowych we wszystkich punktach sprzedaży odbywać się będzie, dnia 28 i 29 marca w godzinach dotychczasowych, w dniu 30. marca do godz. 12-tej i w dniach 2, 3, i 4 kwietnia w godzinach dotychczasowych.

75 DONIESIEŃ wygotowała wczoraj policja. Między innymi oskarzono 7 właścicieli realności za nieoczyszczanie chodników, zaś Kornelę Arnold, właścicielkę domu przy ul. Gródeckiej l. 71, ukarano grzywną za to przestępstwo.

NIE MIAŁ SZCZĘŚCIA. Mozes Grüner r. Lewites false Kapałycz, znany złodziej kasowy, wywołany ze Lwowa, został przytrzymany w ul. Kazimierzowskiej. Przy rewizji znaleziono przy nim narzędzia do włamania. Wobec tego osadzono go w areszcie.

Z ULICY. Do aresztu odstawiono za wałęsanie się po zakazanych ulicach Marję Bednarską, Stefanję Babińską, Marję Branicką, Marję Piegzę i Anielę Zarzycką.

Mikołaja Łazarka aresztowano za opilstwo i pozostawienie koni bez dozoru.

Za jazdę na „gapę" aresztowano Władysława Kaczorowskiego.

ZNÓW TOMBAKOWE OSZUSTWO. Helena Jastrzębska, zam. przy ul. Janowskiej l. 31, doniosła policji, że na pl. Solskich zetknęła się z dwoma osobnikami, którzy w podstępny sposób wyłudzili od niej parę bucików wartości 20 zł. oraz gotówkę 5 zł. w zamian za mosiężną obrączkę, wartości kilkanaście groszy. Jeden z tych spryciarzy, Władysław Rudnicki, zam. przy ul. Szumlańskich l. 6, popadł w ręce policji. Sprzedał on bowiem 5 tombakowych pierścionków jako złote niejakiemu Janowi Ołepce, zam. w Łanach Niemieckich pow. Dolina, wyłudzając kwotę 25 dol.

ARESZTOWANIA I KRADZIEŻE. Dr. Ignacy Leser, zam. przy ul. Kaleczej l. 16, doniósł policji, że jakiś włamywacz dostał się do jego mieszkania skąd skradł garderobę wartości 800 zł.

— Zofję Białowąs, bez zajęcia i miejsca zamieszkania aresztowano za kradzież 300 zł. na szkodę Marji Bresler, zam. przy ul. Sykstuskiej l. 8.

Kazimierz Kostyszyn został aresztowany pod zarzutem kradzieży 200 zł. na szkodę służbodawczyni Marji Gruber, zam. w Przemyślu.

Wiener r. Hamburg został przytrzymany w mieszkaniu dra Walacha, przy ul. Kołłątaja l. 10, gdzie włamał się w celach kradzieży.

Los ich podzielili Fryderyk Pompach, i Ołeksa Chira, których aresztowano za kradzieże.

JUŻ WYSZEDŁ DRUGI NAKŁAD L. Frankowskiej, Ustawa o ubezpieczeniu na wypadek choroby wraz z ordynacją wyborczą do Kas Chorych i jest do nabycia w Księgarni Ludowej ul. Szajnochy l. 2. Cena egz. oprawionego 8 zł., z przesyłką pocztową 9.50.

Sprostowanie na sprostowanie.

Otrzymujemy następujące pismo:

Związek „chrześcijański" pracowników gastronomicznych zamieścił na podstawie dekretu prasowego — sprostowanie na artykuł umieszczony w „Dzienniku Ludowym" p. t. „Terror chrześcijańskich pracowników kelnerskich".

Ponieważ podpisani na sprostowaniu pp. Günther i Spang piszą jakoby nie było prawdą, że kelner St. Bernardyniewicz nie był teroryzowany, podpisany stwierdza, że Bernardyniewicz Stanisław był w lokalu Związku Rynek 3. i w obecności świadków oświadczył, że jest terroryzowany. Komu wierzyć, niewiadomo, najprawdopodobniej p. Bernardyniewicz trzyma się zasady: „Panu Bogu świeczkę, a djabłu ogarek".

Co się zaś tyczy owych 230 członków, to mogliby o tem pomówić. Jeżeli sobie „chrześcijańscy koledzy" życzą znajdą odpowiedź szerszą w piśmie naszem p. t.: „Nasza Przyszłość", które wyjdzie w kwietniu b. r.

W. Bawarski.

Sport.

MIĘDZYPAŃSZWOWE ZAWODY footballowe odbędą się w następujących terminach:

Francja-Polska w Poznaniu 2 czerwca b. r. (prawdopodobnie) Paryż-Warszawa w Warszawie 6 czerwca br.

Czechosłowacja-Polska w Poznaniu 4 sierpnia b. r.

Na dogrywki o puhar środkowej Europy, polska reprezentacja wyjedzie do Budapesztu wzgl. Wiednia, termin tej dogrywki jeszcze nie jest dokładnie ustalony.

POLSKI ZWIĄZEK BOKSERSKI projektuje urządzenie międzypaństwowych meczów 1) z Węgrami w Warszawie, 2) z Rumunją we Lwowie, 3) z Włochami w Medjolanie, 4) z Francją w Poznaniu, 5) z Austrją we Wiedniu i 6) z Łotwą w Grudziądzu.

POLSCY LEKKOATLECI W BERLINIE. W biegu dookoła Berlina mającym odbyć się dn. 5-go maja 1929 r. barw polskich bronić będą: Szelestowski, Sawaryn, Sarnacki, Kusociński, Pietkiewicz i Motyka.

MEDJOLAN — KATOWICE. W dn. 7. kwietnia 1929 roku odbędą się reprezentacyjne zawody piłki nożnej „Włoskiej drużyny B" z reprezentacją śląskiego okręgu jako zawody „Medjolan — Katowice".

FRANCJA — POLSKA. Za pośrednictwem ambasady w Warszawie i Paryżu toczą się pertraktacje o rozegranie zawodów między reprezentacjami Francji, a Polski.

Francuzi proponują dzień 17. maja w Paryżu, Polski Zw. Piłki Nożnej 2. czerwiec w czasie Wystawy w Poznaniu.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Piątek, o 7.30 „Dwaj panowie B."
Sobota, o 3.30 pop. „Ksiądz Marek".
Sobota o 7.30 „Dwaj panowie B."
Niedziela, o godz. 3.30 „Księżniczka Dolarów".
Niedziela, o 7.30 „Dwaj panowie B."

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Piątek, o 7.30 „Murzyn warszawski".
Sobota, o 7.30 „Murzyn warszawski".
Niedziela, o 3.30 „Noc przedślubna".
Niedziela, o 7.30 „Murzyn warszawski".

—o—

TEATR WIELKI. W sobotę popołudniu o godz. 3.30 po cenach najniższych daje Teatr Wielki dla młodzieży szkolnej, piękny dramat Juljusza Słowackiego „Ksiądz Marek", z pp. Barwińską, dyr. Barwińskim i reż. Strachockim w głównych rolach.

„CAREWICZ" najnowszy utwór Franciszka Lehara ukaże się jako premiera Teatru Wielkiego we wtorek 26. b. m. Niezwykle zajmujące libretto napisane według G. Zapolskiej, przez B. Jenbacha i H. Reicherta, opracował dla sceny lwowskiej reżyser Trzański.

LWOWSKI TEATR UKRAIŃSKI „KOOPERATYWA" pod dyrekcją J. Stadnika wystąpi tylko jeden raz gościnnie w Teatrze Wielkim w poniedziałek 25. b. m. Na przedstawienie to przeznaczyła dyrekcja teatru ukraińskiego fantastyczną operetkę czteroaktową przerobioną z powieści Gogola przez Kropiwyckie-

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Arcyzłodziej z Damaszku".
MARYSIENKA: „Arcyzłodziej z Damaszku".
APOLLO: Laura la Planta jako „Niewiniątko".
LEW: Lili Dagover we filmie „W wirze Paryża".
COLOSSEUM: „Donjuan z pensjonatu".
PALACE: „Przez grzech do szczęścia".
CHIMERA: „Złoty magnes".
FATAMORGANA: „Karjera dzisiejszego młodzieńca".
OAZA: „Ostatni rozkaz" z Janningsem.
CASINO: „Królowa półświatka".
GRAŻYNA: „Lew Mongołów".
PASAŻ: „Twierdza wrogów prawa".
LUNA: „Lucjano Albertini".
PAN: „Miłostki ułańskie".
UCIECHA: „Burza".

Rozmaitości ze świata.

WALKA O SPRAWY „ZASADNICZE“.

Opinja angielska dyskutuje od pewnego czasu z gorliwością nad sprawą niezmiernej wagi. Czy wypada kobietom zasiadającym w parlamencie angielskim robić pończochy podczas posiedzenia. W kołach konserwatywnych bowiem panuje pogląd, że nie zgadza się to z godnością Izby posłów i żądają, by prezydent zabronił tego nałogu. Ale pilne niewiasty-deputowane niechcą pozwolić, by pozbawiono ich tej przemiłej dla nich roboty, oświadczają, że robienie pończoch jest chwalebną robotą ręczną nawet w dzisiejszej epoce maszyn trykotarskich w każdym razie pożyteczniejszą aniżeli kręcenie młynka palcami, podczas nudnych często rozpraw parlamentarnych. W końcu posłanki wskazują jeszcze na fakt, że prezydent Izby niższej w myśl starego zwyczaju nie wkrocze bynajmniej z nijaką interwencją, gdy w czasie długich posiedzeń nocnych Izby, liczni posłowie śpią najspokojniej na skórzanych ławkach parlamentu. Były nawet wypadki, że z powodu braku kompletu groziło zamknięcie posiedzenia Izby, a tylko dzięki temu, że na czas obudzono trzech chrapiących posłów obrady można było dalej prowadzić. Robienie więc pończoch lepsze jest od drzemki — powiadają kobiety — i w dalszym ciągu robią pończochy, jak babki ich, choć te w parlamencie nie zasiadały.

BANDYCKI NAPAD MURZYNKI.

W Detroit do filji banku „Dime Savings“ weszła młoda murzynka i podszedłszy do okienka, podała płatniczemu kartkę, na której było napisane:

„Mam lufę rewolweru skierowaną ku tobie. Widzę policjanta lecz, jeżeli on się ruszy, będę strzelać. Podaj mi tysiąc dolarów prędko“.

Płatniczy, Joseph Taston, widząc w ręku murzynki rewolwer, dał jej paczkę banknotów na sumę około 200 dolarów. Murzynka zabrała pieniądze i pobiegła do drzwi. Taston strzelił za nią dwa razy i sądził, że ją postrzelił.

Obecny na służbie w banku policjant, widział murzynkę, ale przypuszczał, że nie jest ona bandytką. Kiedy zobaczył, że strzela za nią Taston, wybiegł na ulicę wraz z nim i zarządcą banku i zaczęli strzelać do szybko odjeżdżającego samochodu, który wkrótce znikł im z oczu. W samochodzie oczekiwał na bandytkę murzyn.

Po raz pierwszy w historji Detroit zanotowano napad na bank wykonany przez kobietę w pojedynkę. W banku podczas napadu oprócz dwóch klientów, był policjant i pięciu urzędników.

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

Wykłady Uniwersytetu Ludowego i T. U. R. we Lwowie.

Piątek, 22. b. m. godz. 7-ma wiecz. Uniw. Lud. Bourlarda 5, Kurs: „Podstawy ustrojowe Rzeczypospolitej Polskiej i ustawodawstwo ochronne pracy“.

Piątek, 22. b. m. godz. 7-ma wiecz. Zw. Zaw. Kaflarzy, Ceglarzy i Cukierników, Zielona 7. I. p. tow. R. Froelich, „Indje, przyroda, kultura i stosunki gospodarcze“ z przeźroczami.

Piątek, 22. b. m. godz. 7-ma wiecz. Lw. Org. Młodzieży TUR, Rynek 8. I. p. tow. M. Hankiewicz: „Walki Narodu Polskiego o Niepodległość“.

—o—

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW ŁAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Szajnochy 22. — Tel. 496.